

LEGION MAŁYCH DUSZ

Kwiecień - Maj - Czerwiec 2021



STELLA
CHEVREMONT

*Poznaj pokorę,
ona jest dobrem,
które szczególnie wysoko cenię.*

**„Zdrowaś Mario (Ave Maria)”
„Łącznikiem między niebem a ziemią jest Moja Matka”.**

*Słowo Jezusa do Małgorzaty,
16 listopada 1967)*

Kiedy myślałem o napisaniu tego artykułu, przypomniałem sobie, jak byłem już diakonem, ale nadal byłem w seminarium. W maju niektórzy diakoni zostali wysłani do klasztorów sióstr, aby celebrować majowe uroczystości poświęcone Najświętszej Maryi Pannie.

Nabożeństwo to jest bardzo popularne w Polsce, a w maju można spotkać w pobliżu każdej kaplicy na skrzyżowaniu dróg, wiernych śpiewających Litanię Loretańską do Matki Bożej.

Zostałam wysłany do Sióstr Najświętszego Serca. Ceremonia odbyła się wraz z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, więc ministrant był potrzebny m.in. do przygotowania kadzidła.

Umówiliśmy się z kolegą, który był również diakonem, że będziemy się zmieniać zadaniami. Dlaczego? Ponieważ pierwszy raz przyszedliśmy do ich kaplicy, byłem zachwycona miejscem i nie chciałam z niego wychodzić.

Ze wszystkich stron były okna, a słońce oświetlało kaplicę tak bardzo, że czułem się jak w przedsionku nieba prowadzony przez Niepokalaną Dziewicę do Jej Syna - Chrystusa na Swoim Tronie: to było cudowne! prawdziwy cud! Mój kolega miał takie same odczucia i żaden z nas nie chciał rezygnować z tego przywileju. Tak, otrzymaliśmy łaskę Królowej Nieba i Ziemi.

*„Kim jest Ta, która wylania się z pustyni, otoczona zapachem mirry i kadzidła... Która jest tą, która świeci jak świt, piękna jak księżyc, świecąca jak słońce”, to Maryja, córka Króla który wchodzi w całej chwale!
(por. Ct. 3, 6, 8)*

Matka Boża zawsze wstawia się za ludźmi, którzy idą po tej ziemi ku Ojczyźnie Niebieskiej. Nieustannie opiekuje się swoimi dziećmi, czego przykładem są Jej objawienia (np. Fatima, Lourdes, La Salette itp.).

Powiedziała do Małgorzaty w maju 1967 roku :

Na całej ziemi zaprowadzę Królestwo Mego Syna. Uratuję narody. Nawrócę grzeszników. Pewna bądź Mejej matczynej przychylności dla ciebie i wszystkich małych dusz (23 maja 67).

Jezus zwracając się do Małgorzaty potwierdza słowa Matki:

Pragnij kochać Ją coraz bardziej i wiernie jej służyć ... Ona jest Źródłem małych dusz, w Niej promieniuje Boska miłość. (22 maja 67).

Trzeba przyjąć Najświętszą Maryję Pannę jako doskonały wzór wszystkiego, co musimy robić w życiu i kochać Ją w swoim postępowaniu:

„Ten, kto kocha moją Matkę, jest bardziej otwarty na lekcje dobroci i miłości, które Ona daje” (8 grudnia 66).

Zatem to zdanie Jezusa powinno być dla nas wskazówką pokazującą nam, czego nam brakuje, aby stać się lepszymi, być wiernymi sługami, a nawet doskonałymi. Świętość jest dla nas, nie bójmy się dla niej walczyć.

Na zakończenie refleksji posłuchajmy jeszcze raz Jezusa, który mówi o mocy wstawiennictwa swojej Matki:

"Jeśli kochasz Moją Boską Matkę, poczuje się Ona zobowiązana do ochrony i wskazywania z miłością drogi do świętości ... Pozwalam jej zaopiekować się Tobą, aby Cię do Mnie przyprowadziła" (8 grudnia 1966).

Ona może wszystko uprosić dla nas u swojego Syna.

Na dowód tego nieskończonego miłosierdzia Bożego, o które Matka Boża może dla nas prosić, podajemy przykład z życia św. Jean-Marie Vianney: Wdowa opłakiwała swojego męża, który skoczył z mostu ... myślała, że jest potępiony, ale święty Jean-Marie Vianney pocieszył ją, mówiąc: *twój mąż skacząc z mostu do rzeki wyraził akt skruchy, Matka Boża pozyskała mu tę łaskę. Dlaczego? Święty kapłan dodaje: w maju Twój mąż odmówił z Tobą „Zdrowaś Maryjo” przed obrazem Matki Niepokalanej. To „Zdrowaś*

Maryjo” uzyskało dla niego miłosierdzie Boże. Ale módl się za niego, on czeka w czystości na twoje modlitwy (W. Hünermann. Święty i diabeł).

Zachowajmy radość w naszych sercach, ponieważ Najświętsza Dziewica jest zawsze z nami i mówmy również tak jak Maryja codziennie nasze „Fiat”.

Ksiądz Mariusz Zima

* * *

***Komentarz do Orędzia c.d.
1965 - A.14***

J Moje wymagania dostosowuję do ludzkiej słabości.

Tym, od których więcej wymagam, daję więcej siły i odwagi.

M Mój Jezu, daj światu pokój!

J Ja jestem POKOJEM, a świat Mnie odpycha.

M Miej litość nad Twoimi dziećmi!

J Ale one nie mają żadnej litości nade Mną.

Jezus: Moje wymagania dostosowuję do ludzkiej słabości.

Jezus powiedział Małgorzacie: " ***Chcę cię mieć całą w służbie dla innych*** " Jest to rzeczywiście bardzo wymagające. Ale zaraz wydaje się, że łagodzi swoje słowa.

W naszej osobistej historii są chwile, kiedy kusi nas, by powiedzieć Panu: „*Za dużo ode mnie wymagasz*”.

Jeśli tak jest w moim przypadku, powinienem najpierw zadać sobie pytanie: „*Czy to naprawdę Pan mnie o to prosi?* ”

Mogę sobie wyobrazić dzień, w którym dotrę do Bramy Niebios. Zobaczę Świętego Piotra z jego wielką księgą ... i będę narzekać na rzeczy, które uznałem za niemożliwe do wykonania i dla których męczyłem się na próżno

...

Wtedy zobaczę, jak Niebiański Portier przewraca strony, żeby zobaczyć, o czym mówię... Spojrzy na mnie ze współczuciem i powie: «*Ale... to nie*

Dobry Bóg cię o to poprosił... sam sobie to dodałeś! To była twoja własna wola, a nie wola Boga».

Małe Dusze nie są powołane do heroicznych czy spektakularnych czynów. Unikajmy, jak Jezus prosił 18 stycznia 1984 r., uważać się za Don Kichotów. Czytam :

"Jedynie modlitwa, skrucha, przykład łagodności, to wszystko, co jest przeciwieństwem tego zła, może, jeśli nie uratować, to złagodzić zło na tym świecie.

Małe dusze nie mogą uważać się za Don Kichotów, gdyż zostałyby niechybnie rozbite – zło tkwi zbyt głęboko, by mogło zostać wykorzenione samymi słowami.

One powinny zacząć poprawę od siebie samych, modląc się tym więcej za swych bliźnich.

Pragnę zbawić wszystkich, nawet tych najbardziej grzesznych, którzy nie potrafiliby być dotknięci łaską inaczej, jak poprzez gwałtowny jej atak."

Bóg zna nas lepiej niż my samych siebie. Wie, o co nas prosić. Daje nam środki, abyśmy temu podołali.

Nasze słabości mogą nam ciążyć ... ale są opatrnościowe, aby utrzymać nas w pokorze, to znaczy w prawdzie.

Ileż naszych trudności w pozostawaniu w zaufaniu bierze się stąd, że staramy się osiągnąć to, o co prosi nas Bóg, bez korzystania ze środków, które On nam daje.

Staramy się wyszukiwać w naszych rezerwach ludzkich, podczas gdy musimy czerpać ze skarbów Nieba. A te ukarzą się naszym oczom we właściwym momencie, kiedy Bóg tego zapragnie...

Pomoc przychodzi do nas z góry, w każdej chwili. Nie możemy tego przewidzieć z wyprzedzeniem!

Jezus: Tym, od których więcej wymagam, daję więcej siły i odwagi.

Zanim skomentujemy to zdanie, otwórzmy Księgę Jeremiasza. Kiedy prorok zostaje wysłany na misję, to słyszy:

« A oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą warowną, kolumną żelazną i murem spiżowym przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi. Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają

cię [zwyciężyć], gdyż Ja jestem z tobą - wyrocznia Pana - by cię ochraniać ». (Jr 1,17–19)

Ale kiedy dotrę do końca Księgi Jeremiasza, miałbym ochotę powiedzieć Panu: „*Co uczyniłeś ze swoją obietnicą?* ”.

Doprawdy, Jeremiaszowi nie powiodła się misja przekonania władz Jerozolimy i umrze na wygnaniu w ziemi egipskiej.

Pan dał mu, jak jest napisane tutaj w Orędziu, „siłę i odwagę”, ale ta siła i odwaga nie przekonały władz w Jerozolimie, do których został wysłany. Ale otrzyma „siłę i odwagę”, by dochować wierności Słowu Bożemu do końca! Pan chce tutaj rozbroić nasze pokusy zniechęcenia.

Kiedy wszystko wydaje się być poza naszymi możliwościami, kiedy porównujemy naszą sytuację z sytuacją innych, którzy są mniej doświadczani od nas - zresztą czy to wiemy? - Jezus z góry odpowiada nam, że w odpowiednim czasie otrzymamy dokładnie to, czego będziemy potrzebować.

Starajmy się jednak, aby zmierzyć nasze potrzeby oczami Nieba. To, czego się od nas oczekuje, to nie odniesienie sukcesu w oczach ludzi, ale dochowanie wierności własnemu powołaniu, nawet - a przede wszystkim - jeśli naszym powołaniem jest przejście przez drogę krzyżową.

Został wysłuchany dzięki swojej uległości.

Na ten temat przeczytajmy jeszcze raz werset z Listu do Hebrajczyków „*Chrystus, podczas swego ziemskiego życia, ofiarował modlitwy i błagania z gorzkim wołaniem i łzami do tego, który mógł go ocalić od śmierci, i otrzymał odpowiedź z powodu swego poddania się...*”(He 5,7).

Pobieżna lektura może doprowadzić nas do przekonania, że to nieprawda! Nie został wysłuchany, ponieważ musiał cierpieć śmierć na krzyżu!

Tak! Został wysłuchany w tym sensie, że **poświęcił się całkowicie do końca**, składając w ofierze swoje życie!

Kiedy Jezus mówi, że daje „siłę i odwagę”, spróbujmy to zrozumieć. Siła i odwaga nie są „dopingiem”, który wprowadziłby nas w odmienny stan, w którym moglibyśmy osiągnąć wszystko z niepokojącą łatwością.

Jezus przeżył największą odwagę swojego ziemskiego życia, mając poczucie opuszczenia przez Ojca: „*Boże mój, Boże mój, dlaczegoś mnie opuścił ?*”

Ważne jest, aby nie czuć, ale wyrazić zgodę!

Postęp w życiu duchowym różni się od tego, co oferuje się w pewnych pseudo-mistycznych trędach, w których obiecuje się, że będziecie czuć się coraz lepiej we własnej skórze.

Może można się spodziewać czegoś innego. Jezus powiedział do apostołów w swoim przemówieniu pożegnalnym w Wielki Czwartek wieczorem: „*Na świecie będziecie musieli cierpieć ...*” (J 16,33)

Starajmy się nie obwiniać Ducha Świętego. Może się zdarzyć, że na początku życia nawróconego lub na początku życia konsekrowanego, Pan obdarzy nas pewnym zapalem...subtelnyimi łaskami. Wtedy modlimy się z niezaprzeczalną łatwością ...

A potem pewnego dnia jest pustynia. Być może wynika to z pewnej niewierności w obowiązkach naszego własnego życia. W takim razie spieszymy się pojednać z Bogiem.

Ale może też być zaproszeniem do przejścia przez wąskie drzwi wierności Duchowi Świętemu. W obliczu tej próby można ulec pokusie, by wycofać się i nie zrozumieć, że jest to wezwanie od Pana.

Co wtedy robić ? Przede wszystkim nie poddawaj się.

Trzeba **trwać**. Bóg jest obecny już nie w swojej tajemnicy przemienienia, ale w swojej tajemnicy agonii.

Na górze Tabor Piotr powiedział: „*Jak dobrze, że tu jesteśmy! Jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty... (Mt 17,4)* A w Getsemani Jezus powie: „*Smutna jest dusza moja aż do śmierci, zostańcie tu i czuwajcie ze mną!*” (Mt 26,38)

Są to ci sami trzej (Piotr, Jakub i Jan), którzy ujrzawszy Jezusa „przemienionego”, zobaczą go „oszepeconego”.

Co zrobić, gdy wrażliwy zapal wyparuje jak poranna rosa? Przeczytajmy, co Małgorzata mówi o tym w swoim dzienniku:

... Moją jedyną radością jest kochać Dobrego Boga, nawet w noc ciemną, a być może, przede wszystkim z tego powodu. Ważną rzeczą jest nie tyle odczuwanie, co zgadzanie się z rzeczywistością. (20 stycznia 1977)

Małgorzata: *Mój Jezu, daj pokój światu.*

Jezus: *Ja jestem Pokojem, a świat mnie odpycha.*

Chrześcijanie, ludzie wszystkich religii, ludzie dobrej woli, tworzą z Małgorzatą wspólny chór, aby uprosić pokój. *Panie, daj pokój światu!* Dlaczego Bóg nie daje tego pokoju, o którym mówi, że chce dać?

Mówimy to w samym centrum każdej Eucharystii, zaraz po Ojciec nasz. „Panie Jezu Chryste, powiedziałeś: "Pokój wam zostawiam, pokój **Mój** wam daję. ”.

Bóg sprawia, że pada jak deszcz... ale nie może nawadniać ziemi, bo ludzie wzniesli ogromne parasole, pod którymi toczą wojnę, rozdzierają się, zabijają!

Parasole nie są jednak w stanie powstrzymać Miłosierdzia. Ponieważ Bóg dał nam swojego Syna jako Miłosierdzie. Nie upuścił tylko kilku kropel z nieba. Przyszedł, aby zakopać się w sercu tej Ziemi, jako ten, który jest źródłem prawdziwego Pokoju.

Nie jest to już deszcz spadający z chmur, ale żywe źródło tryskające z samego Serca Trójcy Świętej, jak rzeka wypływająca z prawej strony Świątyni opisana przez proroka Ezechiela.

Małgorzata: *Miej litość nad Twoimi dziećmi!*

Jezus: *Ale one nie mają żadnej litości nade Mną.*

To dobry policzek, na który zasługujemy od czasu do czasu, a może częściej, niż nam się wydaje. Chodzi tutaj o nasz obraz Boga. Zbyt łatwo wyobrażamy Go sobie jako Istotę wyższą, niedostępną, wszechmocną, zdolną do zrobienia wszystkiego i tak pobłażliwą, że potrafi wybaczać z daleka i bez zastrzeżeń.

Jak dyrektor generalny, który przymyka oko na działania swoich pracowników.

To, co trudno nam sobie wyobrazić w naszych racjonalistycznych umysłach, to **wrażliwość** Boga. Bóg jest Miłością! A nasze małe ludzkie doświadczenie uczy nas - trochę - że Miłość uzdalnia do cierpienia. Zapytaj

narzeczoną, jak się czuje, gdy dowiaduje się, że jej ukochany spotyka się z inną młodą dziewczyną!

Kiedy Bóg nas kocha, tak bardzo zbliża się do nas! Stawia się w zasięgu naszej ręki i daje się przywiązać do kolumny biczowania. Mamy wówczas - dzięki wolności, którą nam dał - bicze w rękach.

Rozsądny i dość kulturalny umysł chrześcijanina może stwierdzić, że przesadzam. Słyszę jego rozumowanie. *Nie możesz powiedzieć, że Jezus nadal cierpi. Cierpiał Mękę, został ukrzyżowany, pogrzebany.... ale teraz zmartwychwstał, wstąpił do Nieba w chwale Ojca. Nie powinien już dłużej cierpieć.*

Weźmy porównanie. Kiedy ranisz stopę, nie mówisz „moją stopę boli”. Mówisz „boli mnie stopa”. To w mojej głowie czuję ból stopy.

Jestem tym, którego ty prześladujesz.

Kiedy Jezus przewraca Szawła na drodze do Damaszku, nie mówi mu: „Dlaczego prześladujesz chrześcijan? Powiedział mu: „*To Mnie prześladujesz, to Mnie ranisz*”.

Powie to samo w przypowieści: „*Byłem chory lub byłem w więzieniu, a nie odwiedziliście mnie*”.

Bóg cierpi w naszym człowieczeństwie, ponieważ stał się solidarny z tym człowieczeństwem, związał się wewnętrznie z ludzką istotą. To jest ryzyko, które podjął, całkiem świadomie wcielając się. W tym mistycznym ciele nie jest On jakimkolwiek niewrażliwym członkiem... jest głową i to w niej koncentruje się całe cierpienie ciała!

Wszystko, co dotyka człowieka, dotyka Boga. Wszystko, co rani człowieka, rani Boga. Wszystko, co powoduje krwawienie człowieka, powoduje krwawienie Serca Boga!

1965 - A.14

Małgorzata: Mój Jezu, nie gniewaj się na Twoje dzieci.

One nie zdają sobie sprawy i są takie biedne.

Jezus: Jestem mniej zagniewany niż zasmucony.

Ale one muszą się nawrócić.

Jakże nie odczuwać tutaj macierzyńskiej czułości, która próbuje interweniować **przeciwko gniewowi poirytowanego Ojca na Swoje niepoprawne dzieci**, których nie można zmienić. Prawdą jest, że Małgorzata czuje się trochę jak matka Małych Dusz.

To czasem trudny - ale konieczny - dialog między mamą i tatą w rodzinie, jeśli chodzi o edukację ich dzieci.

Jezus reaguje jak prawdziwy tatuś. Boli go, że musi interweniować. Nie mówi o sobie, że jest zagniewany, ale zasmucony. Kiedy interweniuje, cierpi bardziej niż dzieciak, z którym musi się rozprawić.

Zaufanie Jezusa, 16 kwietnia 1970:

*Zaprawdę, powiadam ci, Moja córko, wiedz, że Ja tylko z wielkim smutkiem karzę i ostrzegam, ponieważ nie da się tego uczynić bez uniknięcia cierpienia i **Ja przeżywam z nimi te cierpienia, które konieczne są dla ich zbawienia.***

lub 21 września 1984 r.:

*Ojciec karci swe dzieci, kiedy trzeba, lecz On jest Ojcem i obawia się, **by nie uczynić im krzywdy.** Gdy jednak dzieci są w dalszym ciągu niepoprawne, wówczas stosuje wielką karę, która pozostawia w nich trwałe ślady... **Najbardziej żałować należy Ojca, zmuszonego do tego, by być surowym.** Nie brak napomnień ludzkości. Ona nie przywiązuje do tego wagi!... Ojciec na próżno karci, Jego surowość zatopiona jest w Miłości. Jego dzieci wiedzą o tym i nie poprawiają się...*

Tak więc będzie musiała zostać podjęta poważna decyzja.

To ostatnie zdanie zasługuje na zatrzymanie: Bóg poważnie traktuje naszą edukację. Nie może dopuścić, abyśmy zmarnowali nasze przeznaczenie na wieczność. Czasami jesteśmy tak nieświadomi niebezpieczeństwa, które nas otacza. Nie mylmy Miłosierdzia z przyzwoleniem dobrego dziadka, który już z niczego nie zdaje sobie sprawy! Gniew Boży jest (bolesnym dla Niego) wezwaniem do **nawrócenia.**

1965-A.17

Małgorzata: Zaufałam całkowicie Bogu. Nie zawiodę się. Wiem, że zachowa mnie zawsze w świętej pokorze.

O mój Jezu! Nigdy nie będę potrafiła Cię tak kochać jak oni Cię kochali, jeżeli nie podarujesz mi tej samej miłości, jaką im podarowałeś.

W tym dniu otrzymałam wielkie oświecenie, co do mojej nicości. Pan Jezus surowo mnie strofował i to sprawiło mi przez długi czas smutek i przykrość.

Oto wyznanie Małgorzaty, któremu nie brakuje smaku, o ile poświęcimy trochę czasu, aby się nad tym zastanowić.

Małgorzata: Zaufałam całkowicie Bogu. Nie zawiodę się.

Zaczyna się całkiem nieźle. Jesteśmy gotowi, aby wyruszyć z "Posłanniczką" na tą obiecującą ścieżkę.

Czy jest lepszy sposób, niż pokładanie całej ufności w Bogu, wiedząc, że nie będziemy rozczarowani.

Wraz z Nim dokonałem właściwego wyboru! Wszystkie nadzieje są mi dane. Wszystko będzie dla mnie sukcesem, moja firma będzie działać... cena giełdowa mojej firmy pójdzie w górę... Chwała mi! Dla mnie nagłówki gazet!

Och! Mogę powiedzieć, że Małgorzata patrzy na mnie z dezaprobatą... Nie pozwoliłem jej skończyć...

Małgorzata: Wiem, że zachowa mnie zawsze w świętej pokorze.

Aj! Tam, gdzie ja marzę o sukcesie, Małgorzata mówi o pokorze. Robić wszystko, aby nie wpaść w próżną chwałę! Jeśli Bóg chce zrobić z nami coś, co ma sens... Konieczne jest, aby zachowywał nas w pokorze.

Duma jest gorsza niż robak w owocach. Jest w stanie wszystko zepsuć od wewnątrz. Czasami Jezus jest bardzo surowy w tej kwestii. Posłuchajmy, co powiedział 25 kwietnia 1967 roku:

Silą mojego Kościoła i jego boskiego synostwa jest praktykowanie małości, pokory i miłości.

Duma jest nie na miejscu. Każdy członek uznany za winnego tego wielkiego grzechu musi zostać usunięty, aby uniknąć skażenia trzody.

Małgorzata: O mój Jezu! Nigdy nie będę potrafiła Cię tak kochać jak oni Cię kochali, jeżeli nie podarujesz mi tej samej miłości, jaką im podarowałeś.

Pragnienie, aby któregoś dnia upodobnić się do kanonizowanych świętych. To jest dobre pragnienie! Prawdziwy bodziec do postępu w życiu duchowym.

Pamiętajmy: właśnie to pragnienie było źródłem nawrócenia św. Ignacego Loyoli. Chciał być taki, jak święty Franciszek, albo jak święty Dominik.

Nasze dobrowolne wysiłki i szkolenia, nigdy nie pozwolą nam zdobyć - gdyby kiedyś miała powstać - Nagrodę Nobla w dziedzinie świętości.

Małgorzata: W tym dniu otrzymałam wielkie oświecenie co do mojej nicości.

Widzenie, jak małym jestem, jest takie codzienne i banalne. Jestem tak bardzo świadomy tego, że nie uda mi się zrealizować wszystkiego, co chcę osiągnąć. Nie jest to takie proste, jeśli wierzyć Małgorzacie. Do tego potrzebne są **wielkie światła**.

Jesteśmy kuszeni, aby praktykować „falszywą pokorę”. Mówię innym, że nie jestem wiele wart. W rzeczywistości kryją się za tym dwa małe diabełki... Pierwszy diabełek daje mi nadzieję, że inni temu zaprzeczają: ależ nie, księżo, jesteś kimś dobrym! Drugi wślizguje się bardzo blisko mojego ucha: mówi to, ale tak naprawdę on tego nie myśli, ponieważ masz niezaprzeczalną świadomość niskiej wartości.

I zobaczymy, do czego to może prowadzić. Małgorzata kończy ten akapit zdumiewającą, a nawet bolesną pewnością siebie:

Małgorzata: . Pan Jezus surowo mnie strofował i to sprawiło mi przez długi czas smutek i przykrość.

Nagana! To forma miłości. Jeśli Bóg napomina nas, ryzykując zranieniem, to dlatego, że nas kocha. Na ten temat przeczytajmy jeszcze raz energiczne mocne upomnienie z Listu do Hebrajczyków:

"Synu mój, nie lekceważ karania Pana, nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza. Bo kogo miłuje Pan, tego karze, chłoscze zaś każdego, którego za syna przyjmuje. Trwajcież w karności! **Bóg obchodzi się z wami jak z dziećmi.** Jakież to bowiem syn, którego by ojciec nie karmił? Jeśli jesteście bez karania, którego uczestnikami stali się wszyscy, nie jesteście synami, ale dziećmi nieprawymi." (Heb.12,4-7)

1965-A 17

M Mój Jezu, tak bardzo boję się stracić Ciebie.

J Któż mówi o utraceniu Mnie?

M Jestem przecież taka niegodna.

J A któż jest godny? Droga miłości jest bardzo prosta, całkiem zwyczajna. Prowadzi prosto do celu, którym Ja jestem. Ja, twój Bóg, który z szeroko otwartymi ramionami czeka na ciebie na końcu drogi. Czy nie wiesz, że Ja wszystkie twoje niedoskonałości zmazuję? Nie mogę w twojej duszy ścierpieć najmniejszego śladu zmaży. Jeśli cię strofuję, to dla twojego dobra. Moja umiłowana córko, wiedz, że pokora jest dobrem, które szczególnie wysoko cenię.

M Gdybyś udzielał innym łask, których mi udzielałeś, staliby się świętymi.

Małgorzata: Mój Jezu, tak bardzo boję się stracić Ciebie.

Jezus: Kto mówi o utraceniu Mnie?

Jak nie czuć tu dialogu? Jezus natychmiast odpowiada - i prawie z oburzeniem - na uwagę Małgorzaty: Kto mówi o utracie Mnie?

Niech to oburzenie Pana dotrze do głębi naszych niepokojów lub skrupułów. Strach przed potępieniem, strach przed piekłem, strach przed jutrem, strach przed upadkiem, strach przed utratą Boga!

Spróbujmy zrozumieć zdziwienie Jezusa: „Kto mówi o utracie Mnie?” Nie traci się Boga, tak jak się gubi pęk kluczy.

Bóg nie jest „rzeczą”, „wartością”, „skarbem”, który mamy i który moglibyśmy stracić!

Uważaj, aby nie popaść w bałwochwalstwo! Możesz posiadać idola. **Nie możemy posiadać Boga!** To On trzyma nas w swojej dłoni, w swojej myśli,

w swoim Sercu. Nie sprowadzajmy tego do talizmanu, biżuterii na szczęście, magicznej mikstury, która chroni nas przed ciosami losu!

Małgorzata: Jestem przecież taka niegodna.

Jezus: A któż jest godny?

Dialog jest nadal żywy. Starajmy się tego nie osłabiać. To jest absolutna darmowość łaski. Bóg jej nie daje za nasze starania!

Jezus: Droga Miłości jest bardzo prosta, bardzo prosta.

Wiele osób uważa, że aby być dobrym chrześcijaninem, musisz utrudniać sobie życie! Stąd ten żart, któremu nie brakuje humoru: « Po co to upraszczać, skoro można to komplikować? ».

Mówi o tym św. Paweł w Liście do Rzymian (12,16): "*Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach! Nie gońcie za wielkością, lecz niech was pociąga to, co pokorne! Nie uważajcie sami siebie za mądrych!*".

Nie bądźmy perfekcjonistami pod pretekstem świętości. Aby zostać świętym, nie musisz być lepszy od innych. Prosty zdrowy rozsądek znajduje się w popularnej mądrości: „Czasami to, co lepsze, jest wrogiem dobrego”.

Jezus: Ta (droga Miłości) idzie prosto do celu: to Ja.

Jezus przedstawia siebie jako cel naszego życia. Nie chodzi tylko o nasze ćwiczenia pobożności. Ale o nasze życie jako całości: nasze myśli, nasze słowa, nasze czyny. Chrześcijaństwo nie jest werniksem, który nakładasz na swoje życie, aby ukryć jego pęknięcia.

Duch Święty przenika nasz ziemski stan, który jest przyciągany do Boga, tak, jak igła kompasu na północ. Jeśli igła nie jest już namagnesowana, nie będzie wrażliwa na pole magnetyczne. Jeśli nie zostaniemy nasyceni Duchem Świętym, nie będziemy już odczuwać przyciągania Jezusa.

Tę zależność przywołuje Jezus w dialogu z Małgorzatą 3 maja 1992 roku:

Wyniesienie jednej duszy ku Mnie, zakłada trudną wspinaczkę. Moje dzieci, upraszczajcie sobie drogę, na której jesteście. Ścieżki, które skracają do

wysokich lasów są trudniejsze, aby dojść do celu. Wybierajcie drogę, na której Miłość was uprzedza. Jest to skrót, aby dojść jak najszybciej na szczyt góry, gdzie Miłość jest dominująca.

Chcieć być lepszym od Boga! To sznurek demona... sznurek tak niewidoczny jak żyłka wędkarza. W rzeczywistości chcemy siebie dowartościować, zamiast słuchać Ducha Świętego. A Ducha Świętego można usłyszeć tylko w ciszy pokory.

Większość gniewu Jezusa na uczonych w piśmie i faryzeuszy dotyczy mnożenie regół. Dodano tak dużo, że zneutralizowano przykazania Boże! Dodając więcej szczegółów, ryzykujemy brak sensu. Do tego stopnia, że pewnego dnia Jezus zarzuca im w wymowny sposób:

*Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo dajecie dziesięcinę z mięty, kopru i kminku, lecz pomijacie to, co ważniejsze jest w Prawie: sprawiedliwość, miłosierdzie i wiarę. To zaś należało czynić, a tamtego nie opuszczać. Przewodnicy ślepi, którzy **przecedzacie komara, a połykacie wielbłąda!!** (Mt 23,23-24)*

Nie zasmucajmy Ducha Świętego, którego otrzymaliśmy. Pewnego dnia Małgorzata zwierza nam się w swoim dzienniku:

*"Przygotowałam modlitwę godzin jak każdego dnia. Napisałam na temat cierpienia, ale ponieważ nie zwróciłam się o pomoc do Ducha Świętego w tym momencie, **podarłam te kartki, które zapisałam**".*

(2 kwietnia 1981)

Jezus: Ja, twój Bóg, który z szeroko otwartymi ramionami, czeka na ciebie na końcu drogi.

Niech te słowa zabrzmiały w naszych uszach, pozwólmy im zaistnieć na ekranie naszej wyobraźni. Bóg z niecierpliwością pragnie nas objąć, przytulając mocno do swojego Serca! Ale nie ośmielamy się w to uwierzyć, boimy się czułości Boga ... Ponieważ w głębi naszej świadomości Bóg jest dla nas wciąż policjantem, a nie Ojcem! Ileż potrzeba nawróceń!

Wyobraź sobie powrót syna marnotrawnego. Ten młody człowiek, który wrócił z daleka, źle ubrany, nieogolony, z zapachem świń, którymi

zajmował się od miesięcy... to dziecko, które znika w objęciach ojca! Och! Jak słabo znamy Miłosierną Miłość!

Jezus: Czy nie wiesz, że Ja wszystkie twoje niedoskonałości zmazuję ?

Tak dzieje się, gdy rzucamy się w ramiona Boga, w sakramencie pojednania. Zmierzymy siłę czasownika użytego przez Jezusa: „**Zmazuję** wszystkie twoje niedoskonałości”.

Słyszę w swoim sumieniu cichy protest: „To nieprawda, bo jutro znowu upadnę”. Wobec czego wiara prosi mnie, abym zareagował z przekonaniem: Tak! to prawda, boska prawda. Ponieważ Bóg działa jak Bóg. **Każda spowiedz czyni mnie nową istotą**, której przeszłość została zmazana. Sakrament czyni mnie nowonarodzonym.

A jeśli zrobię to ponownie, to tak, jakbym po raz pierwszy był niewierny Miłości Bożej. Przypomnijmy sobie drugi list św. Pawła do Tymoteusza: „*Jeśli my jesteśmy niewierni, on pozostanie wierny*». (2 Tym 2,13) Bóg **nigdy** nie nudzi się wybaczeniem!

Rada Jezusa dla Małgorzaty, 13 kwietnia 1995: „*Moje dziecko, wierz w Moją Miłość, wierz, że zapomniałem i przebaczyłem wszystkie twoje błędy. Pozwoliłem na nie, by stanowiły kontrast z twoim obecnym życiem*”.

Jest w Orędziu, podobnie jak w Ewangelii, której Orędzie jest tylko echem, fundamentalny optymizm. Nigdy nie powinniśmy być smutni, nawet smutni z powodu naszych grzechów. To znowu Jezus powiedział nam /4 kwietnia 1967 roku: „*Użalaj się na swoją nieudolność i swoją nędzę, ale **nie bądź smutna** widząc się taką słabą*”.

Skąd bierze się nasz smutek? Zadajmy sobie pytanie! Przez większość czasu jest mi smutno, ponieważ nie osiągnąłem doskonałości, o której marzyłem. Mój piękny posąg nie jest tak udany, jak sobie wyobrażałem. Więc zasmucam się... i czasami się zniechęcam.

Jaki demon stoi za tą mrocznością? Zdemaskujmy go szybko: mój smutek to nic innego jak **zraniona duma**. Wręcz przeciwnie, powinienem się cieszyć z tego upokorzenia, które pozwoli mi nabrać trochę więcej pokory. Pokora, ta cenna cnota!

Jezus: Nie mogę w twojej duszy ścierpieć najmniejszego śladu zmaży.

Gdybyśmy wyodrębnili to zdanie z kontekstu, byłoby to nie do zniesienia! Dlaczego Pan pozwala sobie być tak wymagającym? Ponieważ daje nam do dyspozycji środki, aby spełnić jego prośbę: swoje Miłosierdzie. I nie podaje żadnych warunków, aby z tego skorzystać, poza chęcią, poproszenia Go o to.

Oczywiście, jeśli nie chcę zniżyć się i poprosić o tę przysługę, to inna sprawa ... ale wtedy nie mogę wejść do sali weselnej bez stroju weselnego. (Mt 22,1-14)

Nikt nie może rościć sobie prawa do zwolnienia z tego wstępnego etapu. Posłuchajmy tego ostrzeżenia Jezusa z Orędzia z 23 czerwca 1980 r.

"Kto sądzi, że jest bez grzechu, jest w błędzie.

Ten, kto rozpoznaje swój grzech, a zaniedbuje sakrament pojednania, jest winny!

Pragnę dusz czystych, dusz odnawianych bezustannie przez spowiedź szczerą z ich win, z ich grzechów.

Lubię widzieć Moje dzieci w szacie odświętnej; a są takie, gdy wychodzą oczyszczone przez Mój Sakrament Miłości"

Jednak w tym procesie pokutnym nie ma nic przygnębiającego, wręcz przeciwnie! Wyznanie grzechów nie prowadzi do ślepej uliczki...

Jest to przejście, wąskie przejście, ale przejście do świętości. Każde rozgrzeszenie otrzymane z ust i ręki kapłana czyni mnie świętym... w tej samej chwili! „*Och! Gdyby świat to zrozumiał, pisała Małgorzata 30 marca 1977 r., konfesjonały byłyby oblegane*”.

Jezus: A jeśli cię strofuję to dla twojego dobra.

Bóg nas napomina i karci. To dowód jego miłości. Orędzie tutaj jest tylko powtórzeniem tradycyjnej nauki Pisma Świętego. Otwieram list do Hebrajczyków: *Trwajcież w karności! Bóg obchodzi się z wami jak z dziećmi. Jakież to bowiem syn, którego by ojciec nie karcił? Jeśli jesteście bez karania, którego uczestnikami stali się wszyscy, nie jesteście synami, ale dziećmi nieprawymi. (He 12,7-10)*

Nigdy o tym nie zapominajmy: ambicją Boga jest dzielić się z nami swoją świętością. Nic mniej! Nie tylko dla nielicznych uprzywilejowanych, którymi jesteśmy.

Bóg chce zbawić **wszystkich ludzi**. I używa wszelkich dostępnych mu środków, aby ich przyciągnąć, nawet jeśli musiałby wystawić ich na próbę.

W Orędziu z 8 marca 1977 r. Jezus powiedział do Małgorzaty: *"Miłość w rozdzierającym krzyku wezwie swoje dzieci, które dobrowolnie idą na zgubę. Nawet, jeśli Mój sąd dosięgnie ziemi.*

***Miłość przeniknie głębokie warstwy rozpacz** ludzi po to, aby dotknąć ich czułego miejsca: głębię ich serca. Z głębi wstydu i przerażenia, w jakiej będą zanurzeni, przywrócę ich do życia, ponieważ nie mogę być niczym innym jak Miłością! A Moja sprawiedliwość solidarna z nią stanie się jej posłuszna. Miłość przywoła rozdzierającym serce wołaniem jej dzieci, które zginęły dobrowolnie, nawet wtedy, gdy Moja Sprawiedliwość uderzy w ziemię.*

Wołajcie do Pana z całej siły, wnętrzościami, a nie tylko ledwie otwartymi ustami.

Jezus: Moja umiłowana córko, wiedz, że pokora jest dobrem, które szczególnie wysoko cenię.

Jezus właśnie powiedział Małgorzacie, że jeśli ją napomina, to dla jej dobra. Ale „bycie napomnianym” nie musi być przyjemne..., ale to królewski sposób na ugruntowanie się w pokorze.

Pokora! Roślina, która nie jest łatwa w uprawie w naszym tajemniczym ogrodzie. Znamy to krótkie zdanie Bernadetty Soubirous: *„Potrzeba dużo znieść upokorzeń, aby uzyskać odrobinę pokory”*.

Upokorzenia! Jezus mówi o tym często w Orędziu Miłosiernej Miłości.

Na przykład: *« Moja córko, odwagi! Zawsze czuwałem nad tobą. Małe codzienne upokorzenia są chlebem powszednim, które mają wielką odżywczą wartość dla twojej duszy. Upokorzenia ze strony innych, upokorzenie, że widzisz się taką małą, bezsilną. Ale dzięki temu możesz do Mnie dostąpić ».* (8 sierpnia 1977)

Ojciec Marcel

**Aneks do wydania Polskiego, napisany
przez Legion Małych Dusz w Polsce.**

***AKTYWNOŚĆ LEGIONU MAŁYCH DUSZ
W POLSCE***

**Jeśli Dobry i Miłosierny Bóg pozwoli to w 2021 r. planujemy
następujące rekolekcje i dni skupienia:**

W tym roku – 2021 - z powodu pandemii zorganizowanie **pielgrzymki do Belgii** będzie niemożliwe.

REKOLEKCJE W CHECHLE OBOK PABIANIC od 24 do 27 czerwca 2021 r.

Jeżeli będą zniesione ograniczenia związane z pandemią.

Zaczynamy w czwartek 24 czerwca 2021 r. o godz. 11.00. Jeśli ktoś nie może, można dojechać później. Chęć uczestniczenia prosimy zgłaszać do Ewy – tel. 502 135 757

Dojazd do Chechła jest następujący: Wsiadamy do pociągu na stacji Łódź Kaliska, pierwsza stacja za Pabianicami to Chechło, wysiadamy - po przejściu przez ulicę idziemy prosto ok. 8 minut. Na rogu jest figura Matki Bożej, idziemy jeszcze ok. 200 m i już jesteśmy na miejscu, ul. Lipowa 46 b. Gdyby były problemy pytać o ks. Kazimierza Bartkiewicza. Zabieramy pościel i prowiant. Kuchnia jest na miejscu, sami gotujemy.

OGÓLNOPOLSKI DZIEŃ SKUPIENIA MAŁYCH DUSZ W KARMELU:

27 czerwca - niedziela

Łódź, ul. św. Teresy 6 (Karmel), godz. 11:00 - 17:00

11³⁰ – Eucharystia; 13⁰⁰ – obiad

14⁰⁰ – świadectwa, adoracja Najśw. Sakramentu

16³⁰ - zakończenie

Aby uczestniczyć w tym dniu, jak i w rekolekcjach, nie trzeba należeć do Legionu - **zapraszamy wszystkich.**

W internecie na: **youtube możemy słuchać Orędzia w wersji audiobooka. Aby to zrobić należy wpisać na youtube: Orędzie Miłosiernej Miłości.**

**Również na youtube jest nowy kanał naszej wspólnoty :
« Moc Miłości Miłosiernej w naszej słabości »**

Możemu tu zobaczyć filmy, w których Słowo głoszą Małe Dusze:

- **Byłem na dnie.** Z bezdomności i alkoholizmu uratował mnie Jezus. Świadectwo Maćka.
- **Słowo Miłosiernego Boga** prowadzi nas z ciemności do Nowej Ziemi i Nowego Nieba - co czynić aby nie ulec rozpacz w czasach zamętu.
- **Miłość niezwykła** w swojej potędze. J 10, 27 – 30.
- **Dzień Pański** – księga Amosa 5, 16 – 20. **Czas oczyszczenia** prowadzi nas do pokoju i Miłości – Mt 13, 36 – 43.
- **Betlejem w naszym sercu.**
- **Pascha Izraela, pascha Jezusa i pascha nasza.**
- **Największy skandal – odrzucanie Bożego Miłosierdzia część I - III**

**Prosimy o subskrypcje naszego kanału, o klikanie polubień filmu, o komentarze. Każda taka czynność zwiększa zasięg naszych filmów w internecie. Niech Słowo o Bożym Miłosierdziu dociera do jak największej liczby osób.
Przekaż tę wiadomość dalej.**

* * *

Wspólnota "Legion Małych Dusz Miłosiernego Serca Jezusa" jest stowarzyszeniem Kościoła Rzymsko - Katolickiego, które swoje źródło pochodzenia ma w Orędziu Miłosiernej Miłości do Małych Dusz. Istnieje w wielu krajach świata, również w Polsce. (Zob.: www.maledusze.com.pl)

W miarę naszych sił i możliwości staramy się rozpowszechniać Orędzie oraz pomagać osobom ubogim duchowo i materialnie. (Zob.: www.maledusze.com.pl/pomagamy) Stowarzyszenie „Legion Małych Dusz” posiada osobowość prawną, jest wpisany do Krajowego Rejestru Sądowego.

Aby realizować to, co Jezus do nas mówi w Orędziu widzimy, że jest potrzeba, aby Legion w Polsce posiadał dom formacyjny dla małych dusz. Byłoby to miejsce, gdzie także osoby ubogie, bezdomne mogłyby otrzymać pomoc, a małe dusze mogłyby odnowić siły duchowe w czasie rekolekcji czy podczas pobytu w tym domu. Prosimy o modlitwę, aby taki dom mógł

powstać, a jeśli masz możliwość wsparcia finansowego tego dzieła (liczy się każda cegiełka) numer konta poniżej.

ks. Grzegorz Nowak oraz Zarząd Legionu Małych Dusz w Polsce

COMIESIĘCZNE DNI SKUPIENIA:

- 1 **Sanktuarium Miłosierdzia Bożego** w Łodzi, ul K. Baczyńskiego 156, pierwsza sobota miesiąca, godzina 14⁰⁰, prowadzi Asystent Kościelny Legionu Małych Dusz Archidiecezji Łódzkiej ks. Grzegorz Nowak, odpowiedzialna Jadwiga Kucharska.
- 2 **Parafia Zesłania Ducha Świętego**, Łódź ul. Piotrkowska 2, pierwsza sobota miesiąca po Mszy Św. o godz. 7⁰⁰, odpowiedzialna Dorota Nowicka, prowadzi ks. Grzegorz Nowak.
- 3 **Parafia Św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny**, Łódź ul. Ogrodowa 22, **1 -sze wtorki** miesiąca: adoracja Najświętszego Sakramentu po Mszy Św. o godz. 18⁰⁰; **3 – cie wtorki** miesiąca: spotkanie po Mszy Św. o 18⁰⁰ odpowiedzialna Ewa Łonicka.
- 4 **Parafia M. B. Jasnogórskiej**, Łódź ul. Gogola 12, trzeci czwartek miesiąc po Mszy Świętej o godz. 18.⁰⁰, odpowiedzialna Teresa Kaźmierczak.
- 5 **Parafia Najświętszej Maryi Panny Różańcowej w Zgierzu**, ul. Parzęczewska 20 - drugi wtorek miesiąca, godzina 17⁰⁰, przed wieczorną Mszą Świętą. Opiekun ks. Marcin Pawłusiewicz, odpowiedzialna Ewa Łonicka.
- 6 **Parafia Św. Katarzyny w Zgierzu**, Pl. Św. Jana Pawła II – trzeci wtorek miesiąca, po Mszy Św. o godz. 17³⁰; odpowiedzialna Maria Stańczyk
- 7 **Parafia Św. Archaniołów Rafała i Michała w Aleksandrowie Łódzkim** ul. Wojska Polskiego 3 – druga sobota miesiąca, godz. 14⁰⁰, odpowiedzialna Izabela Szewczyk.
- 8 **Parafia Zesłania Ducha Świętego w Aleksandrowie Łódzkim**, ul. Piłsudskiego 1 – pierwsza sobota miesiąca, po Mszy Św. o godz. 18⁰⁰, odpowiedzialna Grażyna Pawlak.
- 9 **Parafia Podwyższenia Świętego Krzyża w Moszczenicy**, ul. Cmentarna 6 – druga i czwarta środa miesiąca, po Mszy Św. o godz. 18⁰⁰, odpowiedzialne: Teresa Becherka i Emilia Reczyk

- 10 **Parafia Narodzenia N. M. P. w Komorowie**, ul. 3-go Maja 9,
druga środa miesiąca po Mszy Św. o godz. 18⁰⁰
opiekun ks. Artur Kaczyński, odpowiedzialna Teresa Belka.
- 11 **Parafia Imienia N. M. P. w Warszawie**, ul. Bursztynowa 16,
pierwsza sobota miesiąca, po Mszy Świętej o godz. 7⁰⁰,
opiekun ks. Sylwester Bryska, odpowiedzialna Małgorzata Grochowska.
- 12 **Parafia Św. Urszuli Ledóchowskiej Łódź**, ul. Obywatelska 60
Ostatnia środa miesiąca, po Mszy Św. o godz. 18⁰⁰. Opiekun ks.
Andrzej Skawiński, odpowiedzialna Elżbieta Bonusiak.
- 13 **Parafia Dobrego Pasterza**, Łódź, ul. Pasterska 12/14
Co drugi wtorek (nast.: 11 V; 25 V; 8 VI; 22 VI).
Po Mszy Św. o godz. 18⁰⁰. Prowadzi ks. Grzegorz Nowak.
- 14 **Dom sióstr Misjonarek Miłości Łódź**, ul. A. Struga 90A
1 i 3 środa miesiąca godz. 16.30. Prowadzi: Izabella Szwertner.
- 15 **Centrum Rehabilitacyjno-Opiekuńcze w Łodzi**,
ul. Przybyszewskiego 255/267 2-gie i 4-te czwartki miesiąca
godz. 14.30. Prowadzi: Ewa Łonicka.

Asystent Kościelny Legionu Małych Dusz:

Ks. Grzegorz Nowak

e-mail: nowakg7@gmail.com

strony internetowe: www.maledusze.com.pl

<https://sites.google.com/site/malychduszchevremont>

[w języku francuskim : https://sites.google.com/site/petitesameschevremont](https://sites.google.com/site/petitesameschevremont)

Uwaga dla osób otrzymujących kwartalnik przez pocztę w wersji drukowanej, (wersja elektroniczna jest bezpłatna - w tym przypadku prosimy o dobrowolną ofiarę na pokrycie kosztów tłumaczenia i działania naszej wspólnoty): wpłatę za Orędzia i za kwartalniki prosimy dokonywać na konto naszego stowarzyszenia. Za kwartalnik prosimy wpłacać raz w roku – w styczniu za cały ubiegły rok.

DANE DO PRZELEWU BANKOWEGO W POLSCE:

Stowarzyszenie Legion Małych Dusz:

Bank Millennium S.A. 02-593 Warszawa, ul. Żaryna 1A

Waluta PLN: 22 1160 2202 0000 0001 7874 4151

Waluta Euro: PL 59 1160 2202 0000 0001 7874 4261

Waluta USD: PL 47 1160 2202 0000 0003 9300 4285

SWIFT: BIGBPLPW

* * *

Świadectwo małej duszy, Beaty Juhl z Danii.

Szczęść Boże Małym Duszom.

Dziękuję księdzu Grzegorzowi za miłe słowa o moim świadectwie z mojego życia w czasie naszej rozmowy. Od młodości lat śledząc mojego zagubionego tatusia, sama tęskniłam za znalezieniem sensu życia, tęskniłam za Prawdą. Bardzo starałam się być doskonała, prawdziwa.

Wychowałam się w domu, w którym było wiele zabobonów, moi rodzice nigdy nie rozmawiali o naszym Kościele. Chodziłam tradycyjnie na Msze Święte, a moi bracia i moja mama od czasu do czasu. Moi dziadkowie kochali Matkę Bożą, a ja dzięki ich modlitwom, dzięki temu, że odmawiali za mnie różaniec św. teraz mam mocną wiarę.

Tęskniłam za świętym życiem, ale moi rodzice nie mieli Biblii w domu. Byłam zdana na mój instynkt przeżycia i starałam się opiekować moimi rodzicami, natychmiast i bez zastanawiania się.

Przez całe dzieciństwo miałam udękę braku dobrych relacji, rozmów z innymi w rodzinie, szkole czy ze znajomymi. Lubiłam służyć pracą w ciszy i tęskniłam za samotnością. Chciałam znaleźć Boga w moim życiu. Poza szkolnymi lekturami, czytałam książki o życiu pozagrobowym i nie bałam się śmierci, nadal mam odczucie, że śmierć jest radosnym przeżyciem i spotkaniem z moim Stwórcą.

Czytałam też książki o tożsamości, bo chciałam poznać siebie i innych ludzi, kim ja jestem, a kim jest mój bliźni. Tęskniłam za tym, aby kochać Boga i

nie grzeszyć, znaleźć mocny fundament wiary w Prawdzie i stabilność, pragnęłam przestać się chwiać i wpadać w czyhające na każdego zło.

Szukałam sposobu na dobre relacje i chciałam poznać wiedzę na ten temat, i znać granice, co mogę powiedzieć, a co nie, by nie szkodzić sobie i moim bliźnim. I szukałam dalej ... zrozumienia, dlaczego moi bracia, mama czy znajomi umieją się cieszyć i zawsze mają coś do powiedzenia, przeważnie wesołego. Kiedy oni się bawili swoimi przeżyciami, ja przeżywałam udrękę. Tak jak mój tata siedziałam cicho i nie mogłam nic lub prawie nic powiedzieć.

Przez kilka lat czytałam książki psychologiczne i filozoficzne, kupowałam i pożyczalam w bibliotece. Miałam głęboką potrzebę poznać i zdobyć dużo wiadomości o mądrym życiu ludzkim z myślą i oczekiwaniem, aby ktoś mnie zainspirował do rozwoju mojej osoby.

Autorzy książek nauczyli mnie myśleć i umie być czujna i opisywać moje subiektywne życie. Umiałam ocenić sytuację drugiej osoby i zawsze lubiłam biec, aby pomóc komuś w potrzebie. Po pewnym czasie znalazłam w księgarni przesłania od Jezusa i od Matki Bożej, które jednym tchem czytałam przez kilka lat, kiedy miałam wolny i spokojny czas.

**Pół roku temu, zobaczyłam filmiki na you-tube:
Orędzie Miłosiernej Miłości do Małych Dusz,
pomyślałam, że są one dla mnie.**

Po pewnym czasie pojawiły się następne odcinki tych filmików, w czasie których jest czytane Orędzie do Małych Dusz. Zapatrzyłam się w obraz Pana Jezusa, doświadczyłam łaski. To On zapraszał mnie do Siebie. Wysłuchałam 25 filmików i Pan Jezus uświadomił mi Swoją Prawdę. Od spotkania Pana Jezusa w tym Orędziu dużo się zmieniło w moim życiu. Dostałam prezent od Pana Jezusa, On dał mi światło, cudowną ciszę, która chroni przed złymi duchami.

Po wysłuchaniu dialogów Małgorzaty z Jezusem, jaśniej teraz mogę spojrzeć na moje życie w świetle Ducha Świętego. Zapraǳnęłam Mądrości, pragnęłam coraz mocniej żyć z Jezusem, aby pocieszał mnie w moich zmartwieniach, abym nie odpadła od Bożej Miłości

Miłosiernej .

Pan Jezus w Orędziu w tak cudowny sposób pokazuje swoją świętą wolę, pokazuje czym jest życie w Duchu Świętym.

Pragnę być z Nim, pocieszać Go. On tyle cierpiał, walczy o nas, abyśmy byli z Nim już teraz w naszym codziennym życiu i w przyszłości w Niebie.

On wspaniale troszczy się o nas i pokazuje piękno swojego ofiarnego cierpienia za nasze grzechy i tak bardzo współcierpi z nami.

Pan Jezus z utęsknieniem czeka, aby każda dusza była tak spragniona spotkania z Bogiem w Trójcy Świętej, ze świadomością, że nie może żyć bez Jego świętej obecności.

Czuwam cicho w Bożej obecności, w takiej ciszy, by nie słuchać podszeptów złych duchów, które próbują zająć moje serce i odwrócić moją uwagę od Boga. Kiedy przychodzą mi myśli z krytykującymi komentarzami na temat moralności ludzi, pojawia się również nutka nieustannego niezadowolenia, ciąg myśli kuszących do narzekania i biadolenia, które pochłaniają moją uwagę. Wtedy doświadczam ciemność w mojej świadomości, zły duch porywa moją duszę w jego ciemność i czuję się zagubiona. Odczuwam lęk, nie wiem czego i kogo się boję, nie wiem co się ze mną dzieje.

Taką walkę miałam często, nie wiedziałam w jaki sposób przezwyciężyć natarczywość złego ducha. Walczyłam, aby te negatywne myśli od złego ducha zastąpić pozytywnymi, jednak często to była syzyfowa praca.

Cud Boży, Pan Jezus przyszedł mi z pomocą, dał mi pokój podczas czytania Orędzia Miłosiernej Miłości do Małych Dusz. Jest ze mną i chroni mnie przed pokusami złego ducha.

Jednak z powodu mojej nieświadomości i z powodu konfliktów w pracy wpadałam w ciche złości, czasami we wściekłość. Trwało to minimum 10 lat. Teraz jestem całkowicie wolna od tych niszczących uczuć.

Po przesłuchaniu Orędzia Miłości Miłosiernej do Małych Dusz, otrzymałam od Jezusa pokój.. Zakończyły się konflikty i wyspowiadałam się z całego mojego życia.

Często rozważam jak Jezus cierpiał za nas, ile cierpień miał w czasie cierniem koronowania, w czasie drogi krzyżowej.

Cieszę się w cichej pokorze Jego słodkim miłosierdziem dla mnie. On Pan i Król Polski i Wszechświata ma całkowitą opiekę nade mną i jest ze mną.

On troszczy się o mnie jak o niemowlę, które odpoczywa w błogiej ciszy. Razem z Nim jest Matka Boża.

On zna moją mozolną pracę w mojej duszy. Pragnę, w niebiańskiej ciszy, którą On daje, często odpoczywać .

Nic nie muszę specjalnego robić, tylko być sobą, pracować, modlić się, sprzątać moje mieszkanie i zajmować się ogródkiem.

Mieszkam sama od 20 lat i teraz jestem z Niebiańskim Gościem, który mieszka w mojej duszy i uwielbiam być i odpoczywać razem z cudownym Stwórcą, moim Panem i Zbawicielem Jezusem Chrystusem. Jeszcze nigdy w całym moim życiu, nie czułam się tak dobrze i bezpiecznie i wolna od napadów od złego i nieczystego ducha, który często posługuje się krytyką.

Tak bardzo się cieszę z głębokiej ciszy Bożej Obecności, oraz że należę do Legionu Małych Dusz. Wychwalam i uwielbiam Miłość Miłosierną. Oby jak najwięcej osób chciało poznać jak dobry jest Pan Jezus i poznać Jego boskie dary, którymi wszystkich chce obdarować. Oby jak największa była liczba tych, którzy doświadczą i poznają tajemnice Jego Obecności w niebiańskiej ciszy i pokoju już tu na ziemi.

Serdecznie pozdrawiam księdza Grzegorza i jestem wdzięczna, że mogę podzielić się moim świadectwem o tym jak Pan Jezus uzdrowił moje serce i moją duszę.

Zgadzam się, aby Legion Małych Dusz opublikował moje świadectwo.

W jedności w modlitwie Beata Juhl z Danii.

Proszę, przesyłajcie na mojego maila wasze świadectwa. Jeśli ktoś nie ma dostępu do internetu może napisać na kartce papieru. To przybliży nas do siebie, pomaga innym. Wszyscy borykamy się z podobnymi problemami. Kiedy jesteśmy razem, jest łatwiej. Dzięki temu możemy zobaczyć sami i przekonać innych **jak wielkie jest znaczenie Orędzia**. Oby je poznało jak najwięcej osób.

Nie zapomnijcie dopisać, że wyrażacie zgodę na publikację waszego świadectwa przez Legion Małych Dusz w kwartalniku Stella i w internecie. (Imię i nazwisko, data podpis, nr dowodu lub pesel).

Ksiądz Grzegorz

* * *

Kilka fragmentów z Orędzia :

29 MARCA 1993

- M Głębia i wymagania Miłości nie przyciągają ludzi.
Krzyk mego serca; Ty jesteś moim Ojcem! Ty jesteś moim Ojcem! Ja, dziecko marnotrawne, rzucam do Twych stóp moją skruchę, moje słabości, moją nędzę.
Ojcze, wspomnij na mnie z litością!
- J **Wzywasz Mnie, a jestem tu by przytulić do Serca słabość wyznaną i wybaczoną.**

4 KWIETNIA 1993

Niedziela palmowa.

- M *Kontemplacja i skupienie*
- J Należy unikać tego co pochodzi od świata by uniknąć zarazy! Nic nie dorówna głębi kontaktu duszy ze Mną.
- M Czytam w „Odkryj mi Twoją Obecność” Ojca Guido Slinissena: „*W kontemplacji jest oczyszczanie przez poznawanie*”.
To miłosna uwaga zwrócona ku Bogu. Nie należy temu przeszkadzać. Jeśli ruszamy się i miotamy, On nie może nic zrobić.
„W tym nowym, obcym świecie życia wewnętrznego, jestem jak ślepiec. Moimi przewodnikami będą Wiara i Miłość.” (dz. cyt.)
Jezu, jak to zinterpretować?
- J W Świetle, które Miłość roztacza w waszych sercach.
Mówię w twoim sercu a on w swoim sercu przyjmuje Moje Słowo.
W tym pamiętnym Palmowym dniu, zaznają tego co będzie ich życiem lub zgubą.
Horyzont zabarwia się już Moją Krwią. W dali Niebo jest koloru Krwi.

Od dawna zło jest idolem tłumów. Baranek przygotowany jest do ofiary, a lud dla odkupienia aż po kres czasu.

Zguba lub życie dusz pójdą w parze z gwałtownością bezbożnika i słuszną walką wiernych, aby ustanowić Przymierze Mojego ludu przez Miłość i Sprawiedliwość w Dziele Miłości. Ten dzień będzie **Moim Dniem**.

Moje dziecko, dziel ze Mną to co nadchodzi. Nie obawiaj się! Twój szacunek dla Mnie, dla Mojej Matki, delikatność twego serca, dar twego życia, tworzą pancierz dla twojej słabości i czynią ją odporną na wszelkie ataki.

Pancerz jest utworzony z łaski, wierności i pokory. (...)

Twoja współuczestnicząca istota odbija Mój strach z Ogrodu Oliwnego. Twoje poddanie przewyższa twogę, za bardzo zajęte pocieszaniem Mojej.

Chodź Moja przyjaciółko! Idźmy razem.

Już w oddali, daje się słyszeć głuchy odgłos kohorty. Tak! To jest ta godzina!

Zatrzymajmy się na chwilę, ostatni odpoczynek przed pojmaniem.

Ostatnie spojrzenia... Zostań ze Mną!

To co w tobie widzę to Moje małe dusze, wierne, obecne i przeżywające ze Mną Kalwarię Tego, który przychodzi zbawiać przez Miłość.

W Nim, **razem** będziecie silne.

M Czy mam zrozumieć to co myślę?

J Tak!

7 KWIETNIA 1979

J Tak, Moje dziecko, Ja cię rozumiem, kocham cię i chcę cię pocieszyć. To prawda, że łatwo jest zranić zarówno serce matki, jak Serce swojego Boga. To, co ciebie dotyka, Mnie dotyka. Trzeba zebrać siły i mieć odwagę, uwierzyć z całej duszy, że dzielę z tobą wszystkie cierpienia. Umieszczam je we właściwym miejscu, wierz Mi.(...) Widzisz, Moje dziecko, jak Ja ciebie rozumiem. Prosiłem cię o wiele, ty dałaś Mi wszystko, nie zapominając swoich żalów, cierpień, buntów. To wszystko jest dobre, wierz!

M Panie, chcę się nawrócić, aby to lepiej wytrzymać.

J Moja córko, nie byłabyś już Moją małą słabością. **Czyż nie wiesz, że Ja kocham słabość, niedoskonałość, która jest wyznana z pokorą?**

M Potrafię tylko się uskarżać.

J Pozwól, że będę myślał coś innego. (...)

M Jest tyle cierpienia na świecie.

J Jest tyle ran w Moim Sercu.

M Ty możesz uleczyć wszystko, wystarczy jedno słowo, jeden gest. Czyż nie jesteś wszechmocny?

J **Jestem bezsilny wobec waszej wolności. Jeśli świat Mnie odrzuci, mogę tylko go opuścić. Wtedy z dnia na dzień, zdany na swoje siły, świat pozostanie tym,**

czego pragnął i to go spotka. Ty płaczesz, Moje dziecko, ale Ja płaczę z tobą, bo Miłość jest niezmienna i kocha przede wszystkim i na przekór wszystkiemu.

M A niewinni, ci, którzy płaczą razem z innymi? Przyroda, głodne ptactwo, biedne, wygłodniałe dusze w tym świecie, który jest jak wulkan przed wybuchem.

J Mówisz prawdę, ale kto ponosi winę?

M **To oni wyrzucili Miłość ze świata... zniszczyli Miłość w świecie!** Jestem czasem złośliwa.

J Nie mów głupstw; znam cię dobrze, wiem, że twoje słowa wykraczają poza twoje myśli. Moja córko, celujesz w ukrywaniu bogactw, w które wyposażylem twoje serce. To jest walka codzienna. Bądź ufna, jestem tu.

22 CZERWCA 1977

M Nie wiem dlaczego ten zeszyt jest mi droższy niż inne. Nic z tego nie rozumiem. Może dlatego, że jest w nim jedynie On i ja.

J Moje dziecko, musisz wiedzieć, że o każdej porze dnia i nocy jestem koło ciebie, śledząc twój najmniejszy ruch i twoją najmniejszą myśl, aby wszystko stało się jednym ruchem i myślą miłości, aby je wydostać spod tego, co je przytłacza przez człowieczeństwo czasem przesadne w swojej woli zrozumienia rzeczy. Kochać to, co Ja kocham! Czy chcesz tego?

M Och, tak!

J Kochaj swojego bliźniego jak siebie samą, kochaj Moje przykazania nie w słowach, ale w działaniach, kochaj Mojego Ojca, Moją Matkę, Moich Świętych, a zwłaszcza kochaj biednych grzeszników tak, jak Ja ich kocham. **Miłość kocha wszystko, zawiera się we wszystkim, wyjąwszy grzech.** Przez Moją łaskę oddalaj z jej drogi wszystko to, co stanowi przeszkodę dla doskonalenia twojej duszy. Kochaj zwłaszcza zależność ode Mnie. Pochwalaj wszystko, czego dokonuję w moich wybranych. Chwal Moją dobroć, Moją tkliwość dla ludzi cierpiących. Wierz Mi, oni cierpią na liczne sposoby. **To, co najcenniejsze dla Mnie, to pokora i małość.** Poważaj je obydwie, bo są rodzicami mnóstwa cnót. Lekceważ to, co w Moich oczach podłe: obłudę, kłamstwo, pychę, miłość własną, względy ludzkie. Mam wstręt do tych owoców piekła. Nauczę cię, jak je odróżniać, aby twoje sądy nie były powierzchowne. Wprowadzę cię w istotę sprawy, abyś zapamiętała tylko to, co ma dla Mnie wartość. **Ludzie nic nie będą mogli zrobić przeciw tobie, bo to Ja żyję i działam w tobie.** Musisz zgodzić się, by dać Mi całe miejsce. Wydać słuszny sąd w sprawach uczuciowych, to uznać ich ograniczenia, ich małą moc w kwestii duchowej. Uczucia są tu tylko uzupełnieniem przeznaczonym do tego, aby lepiej docenić Moje dary. Uczucia nie są niezbędne do życia duszy. Ona może być ich pozbawiona, gdy umocniona jest w Mojej Miłości.

Kochanie do głębi, w całej rozciągłości, ułatwia poznanie Mojej Świętej woli. Staraj się rozpoznać ją w każdym wydarzeniu, docenić ją, a zwłaszcza przyjąć i kochać.

24 CZERWCA 1977

J (...) Świętość, Moje dziecko, to wysiłek, którego trzeba dokonać, by na nią zasłużyć. To jest promieniowanie zranionej i okaleczonej duszy. To jest cierpienie, na które się godzimy, by obumrzeć dla siebie samego. Upokorzenia drogo kosztują naturę ludzką. Im więcej kosztują, tym są bardziej konieczne. Kiedy twoja uspokojona dusza już nie będzie brała pod uwagę tego, co się mówi lub myśli o tobie, dopiero wtedy w tobie zakrępuje pokora, absolutna mistrzyni wszystkich odruchów, tak wewnętrznych jak i zewnętrznych. Twoja dusza jest solidarna z ciałem osłabionym, ale duch, który ciebie ożywia, przeszkadza jej wziąć górę nad ciałem.

Powiedz Mi, Moje dziecko, co byś zrobiła, gdybyś miała dobre zdrowie? Czy posłużyłoby ci to do wielbienia Mnie? Czy byłoby niewolnikiem świata? Wszystko służy Mojej chwale, nawet ułomności fizyczne lub duchowe wybranych przeze Mnie instrumentów. Boisz się nocy, boisz się cienia, bo twoja mała dusza nieodparcie jest przyciągana w stronę świata. Na próżno szamoczesz się w tej ciemności. To zupełnie nie przeszkadza światłu, ono błyszczy w ciemnościach twojej duszy. Mówię ci, nie bój się. Taka rana przygniata bardziej twoją miłość własną, niż twoje serce. Czy nie czujesz, że staje się to dla ciebie lekcją miłości? Ciesz się, to Ja ciebie doświadczam. Spodobało się Mojemu Miłosierdziu dać siebie światu poprzez ciebie i dać się rozpoznać tobie w intensywności swojej Miłości. Nie możesz odepchnąć smutku, który cię przygniata, nie możesz tego zrobić beze Mnie, lecz możesz przyjąć radość miłości poprzez ten smutek. Czy myślisz, że to sprzeczność? Nie, Moje dziecko, to związek dwóch przeciwieństw, bo **Miłość nie jest jedynie radością. Ona jest również cierpieniem.**



O Jezu! Obym mogła powiedzieć wszystkim *małym duszom* jak niewysłowiona jest twoja łaskawość... czuję, że gdybyś, co niemożliwe, znalazł duszę słabszą i mniejszą od mojej, spodobałoby ci się obsypać ją jeszcze większymi łaskami, gdyby z całkowitą ufnością powierzyła się twojemu nieskończonemu miłosierdziu... Ale dlaczego pragnąć przekazywania Twoich tajemnic miłości, o Jezu, czyż to nie Ty sam mnie ich nauczyłeś i czy nie możesz objawić ich innym?...

Tak, wiem o tym i błagam cię, żebyś to zrobił, błagam cię, żebyś spuścił swoje boskie spojrzenie na **wielką liczbę małych dusz**.....

Błagam cię, abyś wybrał **legion małych ofiar godnych Twojej MIŁOŚCI!**...

Zupełnie mała s. **Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza,**

Zakonnica, karmelitanka niegodna

Dzieje Duszy, Poznań 2005, s. 274; rękopis M 5v

Abonament STELLA CHÈVREMONT

W przypadku wersji drukowanych można się skontaktować

- albo do waszego diecezjalnego albo narodowego moderatora

- albo bezpośrednio do Międzynarodowego Centrum pocztą

Legionu Małych Dusz - rue de Chèvremont, 99

4051 - CHAUDFONTAINE (Belgia)

e-mailem na adres: petitesames@proximus.be

- Belgia: 16 € transfer międzynarodowy

- Inne kraje europejskie: 27 € Legion Małych Dusz

- Reszta świata: 31 € IBAN: BE 74 3400 1204 4307

W przypadku wysyłek mailowych: wyślij swój adres e-mail na adres vox.chevremont@gmail.com

Określ, w jakim języku chcesz otrzymywać STELLĘ.

Obecnie dostępne: niemiecki - angielski - hiszpański - francuski

holenderski - polski - portugalski - wietnamski.

Drodzy czytelnicy, nie zapomnijcie!

Międzynarodowe Centrum Chèvremont

żyje tylko dzięki darowiznom:

Legion Małych Dusz

IBAN: BE 74 3400 1204 4307

STELLA CHÈVREMONT - KWARTALNIK - 6 rok nr 4-5-6

Kwiecień-maj-czerwiec 2021 FLERON 4620

Edykt. resp. Marcel Blanchet, Centrum Legionu Małych Dusz

Rue de Chèvremont, 99 - 4051 CHAUDFONTAINE - Belgia

Tel. : 00 32 43 65 44 72 - e-mail:

[tps://sites.google.com/site/petitesameschevremont](https://sites.google.com/site/petitesameschevremont)



*Ojciec Święty, Św. Jan Paweł II udziela swego Apostolskiego
Błogosławieństwa Legionowi Małych Dusz, jego założycielce
Małgorzacie i odpowiedzialnym za Legion Małych Dusz.
01 maja 1991 roku.*

*Św. Jan Paweł II dokument ten podpisał osobiście, co jest rzadkością.
Najczęściej pozostawiał tę czynność asesorowi Kurii Rzymskiej*

*Biskup van Lierde, ówczesny wikariusz generalny Watykanu, który
przedstawił ten dokument Ojcu Świętemu, zwierzył się Małgorzacie,
że Legion otrzymał nieocenioną łaskę.*